



Mały pilot ogarnia tylko część funkcji DAC-a.



Pro-Ject DAC Box RS

Model DAC Box RS to obecnie najlepszy DAC Pro-Jecta. Opakowania Pro-Jecta są zunifikowane, wewnątrz zbiorczego kartonu niemal zawsze znajdują się dwa mniejsze: jedno z samym urządzeniem, drugie – z akcesoriami, a często także z zasilaczem. Tak jest i w tym przypadku. Oprócz kabelków i pilota, w mniejszym pudełeczku znalazłem zewnętrzny zasilacz zakończony kablem ze złączem mini-XLR. Właśnie dzięki takiemu rozwiązaniu „właściwe” urządzenie może być niewielkie, chociaż ostatecznie nie musi to być bardziej wygodne...

Jak na swoje gabaryty, DAC Box RS jest całkiem ciężki (niemal 2 kg), a solidności wykonania nic nie można zarzucić. Obudowa jest w całości metalowa, wrażenie robi gruby (ok. 1 cm) panel przedni. Urządzenie jest dostępne w odmianie czarnej i srebrnej. Oprócz włącznika zasilania (mechanicznego) są tutaj dwa przełączniki dla układów pozwalających kształtować charakterystykę brzmienia (ich szczegółowy opis obok) – to wybór filtrów cyfrowych oraz rodzaju toru analogowego. Selektor wejść również jest przełącznikiem hebelkowym, sprężynujący mechanizm utrzymuje hebelek w pozycji środkowej, a wejścia zmieniamy poprzez delikatne odchylenie drążka do góry lub do dołu.

Wyświetlacz w DAC Box RS nie ma, bo nie ma na niego miejsca. W zamian mamy tu diodowe wskaźniki wybranego wejścia i „czujnik” typu sygnałów wejściowych, który pozwala się zorientować w potencjale sekcji cyfrowej. DAC Box RS przyjmuje sygnały DSD128 (oraz DSD64) i PCM 24 bit/192 kHz. Nie są to parametry oszałamiające, zwłaszcza na tle takiego mistrza jak Sonica DAC, jednak propozycja Pro-Jecta może być po prostu wystarczająca, biorąc pod uwagę dostępne nagrania.

Boxy są związane z Pro-Jectem od wielu lat, nie zawsze był to jednak dla nich łatwy czas. Początkowo odbierane jako zabawkowe i niepoważne, przechylały się pod ciężarem grubszych kabli, a nawet spadały ze stolika. Jednak Pro-Ject ponownie wykazał się intuicją, bo kompaktowe formy utrwaliły się w sprzęcie Hi-Fi, co zaprezentowało już wiele firm. Pasują one jak ulał do nowoczesnych urządzeń cyfrowych, niewymagających ani potężnych zasilaczy, ani radiatorów. Mimo to, chociaż konkurenci w tym teście też porzucili schemat klasycznych komponentów i wyraźnie się skurczyli, Boxowi udaje się obronić pozycję naj...mniejszego.

Już Audiolab M-DAC+ wydawał się pod względem liczby wejść „napakowany”, ale to, co się dzieje w DAC Box RS, zważywszy na gabaryty urządzenia, to jakieś szaleństwo. Mamy aż dziewięć wejść – cztery optyczne (24/96), dwa współosiowe i jedno AES/EBU (24/192) oraz oczywiście USB (typ-B) (24/192 i DSD128). Ostatnie, dziewiąte wejście to sieciowe złącze RJ45, nazwane In Sonic i przygotowane do pracy z firmowymi odtwarzaczami. Jest jeszcze gniazdo BNC, ale to już nie wejście, lecz wyjście sygnałów taktujących – podłącza się je do odtwarzacza CD Box RS (jeśli przetwornik ma z nim współpracować).

DAC Box RS ma dwa wyjścia analogowe, RCA i XLR, ale żadne z nich nie zostało wyposażone w regulację poziomu. Przyciski na małym pilocie (w formie karty kredytowej)

sugerują, co prawda, taką funkcjonalność, ale co najwyżej wyjścia możemy kompletnie wyciszyć.

Wejście USB pracuje zarówno z komputerami Apple, jak i maszynami PC Windows; w przypadku tych ostatnich potrzebna jest instalacja dodatkowych sterowników, sprzęt Apple ich najczęściej nie wymaga, jednak przypadek DAC Box RS jest szczególny. Pomimo zastosowania popularnego interfejsu USB XMOS, konfiguracja z komputerami Apple nastęrcza różnych (i to losowych) problemów. Potwierdza to zresztą sam producent, umieszczając na swojej stronie internetowej zbiór porad: jak zmusić DAC Box RS do współpracy z „Jabłkiem” i jakiej wersji systemu operacyjnego Apple unikać. To trochę kłopotliwa „atrakcja”.



Pro-Ject z wejściami cyfrowymi chyba przeszarżował... Kto wykorzysta wszystkie dziewięć?

Zasilacz wyprowadzono do oddzielnej obudowy, co wydawałoby się konieczne przy tak kompaktowych wymiarach samego przetwornika (swoją drogą, zasilacz można wymienić, kupując znacznie lepszy, bardziej rozbudowany). Z drugiej strony, nowoczesne i zaawansowane DAK-i potrafią być dzisiaj śmiesznie małe, więc... ciekawe, czy obudowa DAC Box RS jest nabitą układami po brzegi, czy jest w niej trochę luzu. Jest ciasno, głównie z powodu obszernego układu wyjścia lampowego. Zastosowano tutaj dwie podwójne triody ECC88. Na tor półprzewodnikowy składają się elementy dyskretne, pracujące w klasie A. Analiza specyfikacji technicznej dostarczonej przez producenta wyraźnie wykazuje, że zdecydowanie niższe zniekształcenia THD+N osiągniemy w trybie tranzystorowym, różnica sięga dwóch rzędów wielkości. Ci, którzy słyszą (lub w nie wierzą) cudowne właściwości lamp, i tak wdruszą ramionami. Może i słusznie... Potrzeby i poglądy klientów doskonale rozumie Pro-Ject, więc z jednej strony dodaje opcję lampową, z drugiej – wcale nie krępuje się ujawniać jej parametrycznej podrzędności.

Układ samego konwertera oparto na scalaku Texas Instruments PCM1792 – doskonale znanej kości, z długim stażem rynkowym, obfitującym w wiele sukcesów i przywiązanie sporej grupy producentów. Jej parametry (24/192, dynamika w trybie stereo 129 dB) były kiedyś rewolucją, dzisiaj też mogą zapewnić bardzo dobre brzmienie. Odpowiadają specyfikacji pozostałych sekcji urządzenia, zatem nie ma żadnych wątpliwości, co z sygnałem robi DAC Box RS. W dodatku Pro-Ject zastosował dwa takie układy (po jeden na kanał), co pozwala przypuszczać, że sygnał zbalansowany jest generowany już w sekcji cyfrowej.



—Wnętrze wygląda nietypowo zarówno ze względu na lampy, jak i konfigurację z kilkoma dodanymi modułami. Lampowa sekcja wyjściowa nie jest obowiązkowa – można też pracować z samymi tranzystorami.

R E K L A M A

BRZMIENIE

Ostatecznie można uznać, że DAC Box RS plasuje się gdzieś pomiędzy M-DAC+ a Sonica DAC, od biedy można się też silić na uszczegółowianie, że bliżej mu do tego drugiego. Przede wszystkim jednak maluch Pro-Jecta gra na własny sposób, różnice nie rozgrywają się na jednej osi, ale w wielu wymiarach. Można sobie wybierać do porównań dowolny, lecz ogólne wrażenie nie będzie prostą sumą poszczególnych cech. DAC Box RS jest podobny do Sonica DAC swoim mocnym niskotonowym fundamentem; bas chętnie schodzi nisko, z łatwością oddaje duże porcje energii, czy to w potężnych, zamasztych posunięciach, czy też dynamicznych uderzeniach. Motoryczność jest rozwinięta nie gorzej niż w M-DAC+, a do tego zostaje wsparta muskularnością właściwą dla Sonica DAC; nawet krótkie dźwięki zdążą zaznaczyć swoją siłę, nic nie jest zbyt szybkie, aby musiało być chimeryczne i śladowe; tak jak Sonica DAC wyróżnił się połączeniem precyzji i spokoju, tak DAC Box RS pokazuje sztukę pogodzenia precyzji i soczystości. Na basie radzi sobie świetnie z odtwarzaniem nawet "pokręconych" pasaży, nie tracąc kontroli, zwinności ani energii – wszystko to razem procentuje wyjątkowym wigorem. Nie inaczej średnica, która pogodziła tonalną neutralność z wyrazistą artykulacją; Sonica DAC grał w tym zakresie bardziej kleiście, a M-DAC+ – bardziej sucho, w każdym z nich można odkryć dźwięk dla siebie. Poza tym nie wylbrzymiamy kwestii rozłożenia akcentów – to jednak nie są różne „instrumenty” o zupełnie różnych barwach. Skoro jednak porównujemy DAK-i, to mamy prawo takie różnice uwypuklać. DAC Box RS wprowadza delikatną miękkość, zarazem „nie wydelikacując” dźwięków, które powinny być twarde i zasadnicze; wokale nie mają żadnej wyraźnej manieri, lecz nie są asekuracyjne – osiągają plastyczność i dobre zróżnicowanie. Zawsze dynamicznie, jednak w zakresie

wysokich tonów dość ostrożnie z własną inicjatywą i ostrościami. DAC Box RS nie strzela fajerwerkami, a balans tonalny to „remis ze wskazaniem na niskie”. Dźwięk nie jest rozbiegany na czynniki pierwsze, utrzymywane są naturalne i tym samym przyjemne proporcje między detalicznością i spójnością, a także między starannością i rozmachem; muzyka może płynąć, może też uderzać.

Sprawdziłem dwa główne tryby pracy urządzenia, a więc konfigurację tranzystorową i lampową. Ku pewnemu zaskoczeniu, w obydwu przypadkach dźwięk jest dość podobny, utrzymywany w schemacie dobrej równowagi, a jednocześnie ładnie ubarwiony, a z tego wynika, że lampami dźwięk trochę się wygładza, odrobinę redukując wyrazistość, nie przechodzi jednak w zupełnie inny klimat. Więcej „lampowości” można było odkryć w brzmieniu Sonica DAC, natomiast na konto DAC Box RS zapisujemy brzmienie najbardziej nasycone i vitalne.

Radek Łabanowski

DAC BOX RS

CENA: 4000 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Styl „Boxów”; mimo ich miniaturyzacji, nie jest cukierkowy, ale pod względem mechanicznym – bez zarzutu. Odseparowany zasilacz, bardzo dobre (choć nie najnowsze) przetworniki C/A PCM1792 (po jednym na kanał), zdublowane obwody wyjściowe (tranzystorowy i lampowy).

FUNKCJONALNOŚĆ

Dobre, ale nierekordowe parametry przyjmowanych sygnałów (24/192 i DSD128). Duża liczba wejść cyfrowych, wyjścia RCA i XLR, ale bez wyjścia słuchawkowego i regulacji głośności – „czysty” DAC. Dwa tryby filtrów cyfrowych i układów wyjściowych.

BRZMIENIE

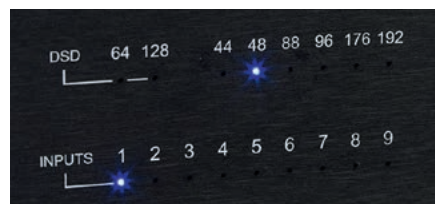
Zręczny, sprężysty bas, soczysty środek, delikatna góra – naturalne i angażujące, bez zdyblowania sekcji analogowych (wyjściowych) – jedna z nich to dość typowy (dla większości przetworników DAC) układ półprzewodnikowy, a druga jest lampowa. Przełączanie pomiędzy trybami może się odbywać w każdej chwili, również podczas słuchania muzyki, co z pewnością ułatwi porównania.

Do wyboru

Niekiedy w przetwornikach DAC występują układy pozwalające na wybór pomiędzy kilkoma różnymi charakterystykami filtrów cyfrowych. To praktyka sięgająca urządzeń cyfrowych długi sprzed ery plików i komputerów. Takie układy znajdowały się (i nadal są) w odtwarzaczach CD.

W tym teście rozbudowane opcje filtrowania zaproponował Audiolab. Pomysł kształtowania brzmienia przetwornika C/A podchwycił też Pro-Ject i w modelu DAC Box RS przygotował nie mniej ciekawe rozwinięte konfiguracje.

Dla sygnałów PCM są dostępne dwa rodzaje filtrów: nr 1 to układ, który stawia na optymalizację fazową; nr 2 zapewnia najdalej sięgające (liniowo) charakterystyki częstotliwościowe (co jednak wiąże się z filtrami o ostrych zboczach). Największe znaczenie może mieć jednak zdyblowanie sekcji analogowych (wyjściowych) – jedna z nich to dość typowy (dla większości przetworników DAC) układ półprzewodnikowy, a druga jest lampowa. Przełączanie pomiędzy trybami może się odbywać w każdej chwili, również podczas słuchania muzyki, co z pewnością ułatwi porównania.



Na przednim panelu nie ma wyświetlacza, ale diodowy wskaźnik wybranego wejścia oraz typu sygnałów wejściowych dobrze spełniają swoje zadania.



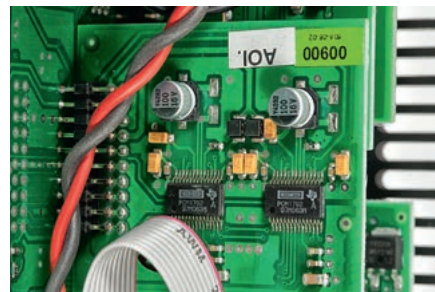
DAC Box RS pozwala na przełączanie pomiędzy dwoma rodzajami filtrów cyfrowych, a także na wybranie jednego z dwóch torów wyjściowych – tranzystorowego lub lampowego.



Złącze BNC jest uznawane za najdoskonalszy konektor dla cyfrowego standardu współosiowego, ale tym razem jest to specjalistyczne złącze (na użytek urządzeń Pro-Jecta) do przesyłania sygnałów taktujących (na zewnątrz).



USB (typ-B) przyjmie (np. z komputera) sygnał PCM 24/192 oraz DSD128.



Wykorzystano dwie stereofoniczne kości C/A, co pozwala przypuszczać, że sygnał jest symetryczny już na tym etapie.